

# CUDOWNA MOC BUKIETÓW



instytut Dziedzictwa

10 SIERPNI 2012 | KRAKÓW | REDAKTOR PROWADZĄCY IWONA HAJNOSZ

DODATEK DO GAZETY WYBORCZEJ

31991125

## KONKURS

### ZIELNY BUKIET NA SCENĘ

• Dawniej mówiło się „ziele”. Piękne bukiety, choć coraz rzadziej używa się starej nazwy, wciąż komponuje się z rosnących na łąkach ziół i kwiatów. Małopolanie po raz trzeci będą mogli sprawdzić, czy jeszcze potrafią tak jak ich przodkowie ułożyć ziele na 15 sierpnia.

Instytut Dziedzictwa, organizator konkursu, który odbędzie się 15 sierpnia na Małym Rynku w Krakowie, zaprasza do udziału w bukietowej rywalizacji wszystkich Małopolan bez względu na wiek czy płeć. Według starego zwyczaju na Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zwanym też Świętem Matki Boskiej Zielnej, przygotowywano wiązanek ziół, kwiatów i owoców. Bukiety zielne poświęcano, zaznaczając w ten sposób szacunek dla natury, która żywi, leczy, zachwyca – mówi Liliana Sonik, prezes Instytutu. I dodaje, że ten polski zwyczaj to nie tylko hołd dla tradycji, ale też lekcja botaniki dla młodszych pokoleń. Szczególnie tego, które uważa, że mleko bierze się z kartonu, a zioła z supermarketu.

Tym razem będzie można zgłaszać bukiety w dwóch kategoriach: • tradycyjny bukiet zielny i • bukiet artystyczny - kompozycja kwietna. Organizatorzy zastrzegają, że do skomponowania ziele można użyć tylko tego, co rośnie na polach, łąkach i w ogrodach. Im więcej ziół, tym lepiej. To ważne dla tych, którzy chcą wystartować w pierwszej kategorii, bo w tym przypadku jury będzie brało pod uwagę skład bukietu i liczbę wykorzystanych roślin. Druga kategoria jest dla tych, którzy potrafią z zebranych ziół i kwiatów ułożyć niebanalną i zaskakującą kompozycję.

Zwycięzcy mogą liczyć na nagrody pieniężne i wyjazdy edukacyjne do Brukseli. Regulamin na stronie [www.instytutdziedzictwa.pl](http://www.instytutdziedzictwa.pl), a pytania dotyczące konkursu można zadawać e-mailowo ([info@instytutdziedzictwa.pl](mailto:info@instytutdziedzictwa.pl)). Program krakowskich uroczystości – poniżej.

Stowarzyszenie Instytut Dziedzictwa zielny konkurs organizuje też w Podstolicach. W tej podwielickiej miejscowości miłośnicy tradycji bukietów spotkają się także 15 sierpnia, ale wystartują tylko w jednej kategorii – tradycyjny bukiet zielny. Ziele trzeba dostarczyć do tamtejszego kościoła parafialnego w godz. 8-12. Finalistów poznamy między godz. 12 i 13. • Mska

INSTYTUT DZIEDZICTWA



#### Cudowna moc bukietów

#### Program konkursu

- 12-14 – przyjmowanie bukietów i rejestracja zgłoszeń (przy scenie na Małym Rynku);
- 14 – pieśń maryjna odegrana z wiozy Mariackiej;
- 14.15 – święcenie bukietów zielnych;
- 14-16 – program artystyczny, ekologiczny i botaniczny, tę część poprowadzą Leszek Mazan i Mieczysław Czuma, wystąpi Joanna Słowińska z zespołem;
- 15.30 – ogłoszenie wyników i nagrodzenie laureatów.

# Walczę z wykluczeniem botanicznym

Poeta i mieszczuch absolutny, ani botanik, ani ogrodnik, Jan Lechoń nie miał żadnego problemu z rutą, firletką, miętą czy drzączką...

Czytelnicy też świetnie wiedzieli, o czym pisze. Jeszcze wtedy znajomość – jak się mówiło – „ojczystej przyrody” była rzeczą oczywistą i naturalną. Nasze pokolenie jest już ofiarą wykluczenia botanicznego. Odurzający zapach łąk, mięty i szalwii towarzyszy temu świętu od wieków. Kiedyś w dzień Matki Boskiej Zielnej niesiono do kościo-

łów naręcza kwiatów, a zielne procesje zachwycały malarzy i poetów. Dziś mało kto wie, jak wyglądają dziewanna czy ruta; bukiety stały się węższe, a purycyści widzą w starym zwyczaju tylko znikający folklor. Myślę się – przekonuje Liliana Sonik, pomysłodawczyni Cudownej Mocy Bukietów.

Ciąg dalszy S. 2

# CUDOWNA MOC BUKIETÓW Kraków

CUDOWNA MOC BUKIETÓW

## Walczę z wykluczeniem botanicznym

Poeta i mieszczuch absolutny, ani botanik, ani ogrodnik, Jan Lechoń nie miał żadnego problemu z rutą, firletką, miętą czy drżączką... Czytelnicy też świetnie wiedzieli, o czym pisze. Jeszcze wtedy znajomość - jak się mówiło - „ojczystej przyrody” była rzeczą oczywistą i naturalną. Nasze pokolenie jest już ofiarą wykluczenia botanicznego



LILIANA SONIK

**O**durzający zapach lata, mięty i szalwii towarzyszy temu świętu od wieków. Kiedyś w dzień Matki Boskiej Zielnej niesiono do kościołów naręcza kwiatów, a zielne procesje zachwycaly malarzy i poetów. Dziś mało kto wie, jak wyglądają dziewczanna czy ruta; bukiety stały się węższe, a puryści widzą w starym zwyczaju tylko znikający folklor. Mylą się.

To święto posiada ukryty potencjał: jest na wskroś nowoczesne, odpowiada na potrzeby człowieka XXI wieku, bo uczy ziół i kwiatów, uczy ekologii i botaniki. Jedno z najpiękniejszych polskich świąt łączy metafizykę z estetyką i botaniką. Jest spektakularne, aromatyczne i mądre: odsłania paradoksy współczesności.

Zabiegani, stale w niedoczasie, wepchnięci w standard zorganizowanego wypoczynku, powoli zdajemy sobie sprawę, że coś nas omija. Już wiemy, że dumnie niegdyś brzmiało hasło „Miasto, Masa, Maszyna” zwierz-



Krakowski konkurs na najpiękniejszy bukiet

ło. Ludzie spokojni. Zrozumieliśmy, że jesteśmy botanicznymi analfabetami.

Wiele osób nie potrafi odróżnić rosnącego ziemniaka od marchew-

ki, rumianku od krwawnika. Łatwiej niż swojską szalwzię zidentyfikować nam bazylię. Ziola z południa Europy są powszechnie znane, gdyż zostały wylansowane przez potężny

przemysł kosmetyczny i równie potężny przemysł żywnościowy, jako dodatek do włoskich potraw. Tak - są wspaniałe, ale przecież równie atrakcyjne roślinki pachnące, leczące

i przyprawowe rosną na naszych łąkach. Nie potrafimy z nich korzystać, ponieważ ich nie znamy. I tu w sukurs idzie nam stary obyczaj, o którym przypomina stowarzyszenie Instytut Dziedzictwa.

Kraków polubił kwietny konkurs, polubił cudowną moc bukietów i bajecznie kolorowe naręcza roślin eksponowane przy Małym Rynku.

Okazało się, że Matka Boska Zielna fascynuje. W nasze ślady idzie Gdańska Fundacja Dobroczynności, która organizuje analogiczne uroczystości w Kościerzynie; zainteresowana świętem jest też Warszawa.

Bo to sprawa bajecznie prosta: jabłko na patyku, grona jarzębiny, mnóstwo ziół, kwiaty i co tylko chcemy, byle własnoręcznie zebrane z łąki, pola czy ogródka. Tego dnia storczykom i kameliom dziękujemy, dziękujemy kwiatom importowanym i doniczkowo-szkolarniowym.

Gońco zachęcam do udziału w konkursie. Będzie mnóstwo nagród, lecz zapewniam, że widok ogrodu z tysiący ziół i kwiatów jest już nagrodą. Imponująca jest wiedza gospodyń wiejskich, lecz już w ubiegłym roku bukiety miejskie dowiodły, że krakowianki stają się ich poważnymi konkurentkami. Bo to ogromna satysfakcja stworzyć małe dzieło artystyczne zgodnie z surowymi rygorami sprzed stuleci.

## W kręgu zapachów, kolorów i blisko natury

**W świat ziół trzeba zostać wtajemniczonym. Inicjacji najczęściej dokonuje kobieta, która zawsze żyła bliżej księżycy i natury. I choć z początku poruszamy się po nim po omacku, zaskakująco szybko można w nim poczuć się dobrze.**

Na poddaszu Muzeum Farmacji UJ uderza intensywny zapach suszonych ziół. Pęczki lawendy zwisają z drewnianych krokwii, ocierając się o rośliny, których nazwy chciałabym znać. Pani Iwona Dymarczyk, pracownica muzeum, ma melodyjny głos i z zachwytem pokazuje zielniki sprzed stu lat, w których rośliny wyglądają, jakby były zerwane wczoraj. Gdy widzę dziurawiec, myślę o mojej babci, która ma prawie tyle lat co ten kwiat, a jej ulubiony kolor to żółty. Podczas wakacji na wsi kazała nam go zbierać, przez całe lato suszył się na krokwiach wiejskiego domku w Beskidzie Żywieckim, a babcia robiła z niego lecznicze herbatki na trawienie i wątrobę (choć tak naprawdę myślę, że stosowała je na wszy, pluskwy i na miłość).

Nasza przewodniczka opowiada historię zielnika Brytyjki Elizabeth Blackwell. W XVIII wieku wyszła ona za mąż za dalekiego kuzyna w tajemnicy przed resztą rodziny. Mąż, student medycyny, studiów nigdy nie ukończył, za to wdał się w liczne awantury i miał na pieńku z prawem. Gdy wylądował w więzieniu, pani Blackwell została sama z dziećmi. Przedsiębiorcza i utalentowana kobieta postanowiła



Warsztaty zielarskie w Muzeum Farmacji

stworzyć zielnik - sama namalowała piękne ilustracje, które fachowym komentarzem opatrzył przebywający w więzieniu mąż. Zielnik okazał się strzałem w dziesiątkę, a pani Blackwell nie tylko zarobiła na rodzinę i wyciągnęła męża z więzienia, ale także zapisała się w historii zielarstwa.

My, uczestniczki warsztatów, również robimy swoje zielniki. Siedzimy przy stolikach, oglądamy zasuszone okazy, pracowicie przyklejamy je do kartek i spisujemy ich lecznicze wła-

ściwości. Niemal każde zioło, które pokazuje pani Iwona, wywołuje u mnie ten sam efekt co u pewnego pisarza smak zamoczonej w herbacie magdalenki. Krwawnik pospolity, macierzanka, rumianek - kuzynka mojej babci używała ich do produkcji nalewki z siedmiu ziół, z niemieckiego zwanej przez nią Sieben-Kräuter. Przygotowana na spirytusie miała leczyć wszelkie dolegliwości trawienne. Wrotycz pospolity - intensywnie żółty, niezbędny element wszystkich letnich bukietów, które komponowałam w dzieciństwie. Jego dziwny zapach zawsze mi przeszkadzał, a teraz dowiaduję się, że to doskonały środek przeciw molom, nadający się również do zewnętrznego stosowania w przypadku grzybicy i świerzbu. Mięta to dla mnie smak czarnej herbaty z miętą, który mama odkryła dla naszej rodziny po jednej z podróży na Bliski Wschód. Babka zwyczajna to ciocia, która przykłada mi ją do palca po każdym skaleczeniu. Przypominam sobie też syrop z kwia-

tów dziewanny, które babcia zasypywała cukrem i stawiała na nasłonecznionym parapecie na trzy-cztery tygodnie. Później leczono nim w rodzinie wszystkie dzieci.

- Wrotycz, szalwia i rozmaryn włożone do modlitewników miały niegdyś chronić wiernych przed zaśnięciem podczas długiego kazania, a dziurawiec, potocznie zwany dzwonekami Matki Boskiej, wieszano się pod sufitem, żeby strzegł domu przed czarami i diabelskimi zakusami - opowiada pani Iwona. Choć dziś ludowe wierzenia wywołują w nas najczęściej sympatyczne rozbawienie, świat, w którym współistnieją z rzetelną wiedzą naukową, jest o wiele barwniejszy. Cemu nie wierzyć, że rumianek zebrany przed pełnią intensywniej pachnie? Czy roślina, którą nazywa się pantofelkami Matki Boskiej, nie wygląda ładniej niż ta sama roślina określona fachowym mianem tojad?

Myślę o kobietach, które kiedyś opowiedziały mi o ziołach, i o kobietach, które teraz wokół ziół się spotykają. Choć na pierwszy rzut oka bardzo się różnią, zawiązuje się między nimi nie porozumienia. Wyjątkowa i pierwotna, czujemy się przez chwilę wspólnie i babsko, a zielarska tradycja sięga o wiele dalej niż korzenie feminizmu.

MARIA HAWRANEK

Warsztaty w dawnej aptece przy ulicy Floriańskiej zorganizowały wspólnie Muzeum Farmacji UJ i Instytut Dziedzictwa

# CUDOWNA MOC BUKIETÓW Kraków

## Zielne bukiety chroniły przed gradobiciem, powodzią i szkodnikami

# Warkocze Matki Bożej

Święto Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia) przypada na czas zbiorów i największego kwitnienia ziół. Chrześcijanie tego dnia do kościołów przynoszą wiązanki ziół i kwiatów. W miastach ten zwyczaj, niestety, coraz bardziej zanika, a szkoda, bo to święto, które niesie w sobie bezcenną lekcję znajomości leczniczo-kuchennego zastosowania tego, co rośnie wokół nas

### Małgorzata Skowrońska

**W teologii chrześcijańskiej Matka Jezusa nie zmarła, ale zasnęła. Jej ciało i duszę aniołowie (w prawosławiu sam Syn Boży) wzięli do nieba. Kult maryjny sięga w Kościele czasów apostołów, a rozwinął się w V w. (dogmat o wniebowzięciu powstał w VII w.). Historycy religii twierdzą, że chrześcijaństwo zaadaptowało do celów kultu maryjnego dawne obrządku ku czci Diany. W czasach antycznych obchodzono podobne święto plonów właśnie w sierpniu.**

Szacuje się, że dziś w Polsce jest ponad 600 świątyni dedykowanych Maryi Wniebowziętej. Matkę Jezusa uważano za najlepszego z apostołów i najlepszą adwokatkę wiary. Świąt jej poświęconych nie brakowało, a wraz z nimi pojawiły się nowe dookreślenia. Prawosławni mają Matkę Bożą Zaśniętą (Uspienskaja), Czesi - Matkę Bożą Korzenną, w niektórych częściach Afryki mówi się o Matce Bożej nie inaczej jak Znakomita, a Niemcy używają określenia Żytnia lub Kwietna. Zachował się opis kronikarza niemieckiego, który - relacjonując sierpniową uroczystość - utrwalił zwyczaj zakrywania ziołami i kwiatami duchownego. Jeśli udało się go przykryć całego, można było liczyć na obfitość plonów w przyszłym roku. W Polsce i na Litwie największą miłością darzy się Matkę Boską Zielną. To „ziolowe” określenie przymiotów Matki Jezusa wzięło się ze średniowiecznej legendy, w której apostołowie po otwarciu grobu Maryi znaleźli w nim tylko pięknie pachnące kwiaty i zioła. Dlatego uważa się ją za patronkę roślinności i plonów (zbóż, owoców, warzyw). Samo święcenie zielnych bukietów pojawiło się pod koniec X w. Kolejna legenda opowiada o tym, że gdy Maryja spojrzała na kłosa, urodzaj był zapewniony. Z „zielnymi” właściwościami Matki Bożej

wiążą się też powiedzenia: „Na Wniebowzięcie pokończone żęćcie”, „Každy kwiatek w ten dzień woła: weź mnie do kościoła, a ja cię tam przywołam” czy „Po Zielnej każdy chodzi jak cielny”.

Powiązanie plonów i roślin z Maryją ma też odzwierciedlanie w nazewnictwie ludowym. Dziurawiec zwyczajny nazywany jest np. dzwonekami Panny Maryi lub krwią Matki Boskiej. Z kolei szczęć to szczoteczki Najświętszej Panny, dziewięcisz to osetek Najświętszej Panny, wierzbica - ziele Matki Bożej, goryczka wąskolistna - rękawki Matki Bożej lub sukienki Matki Bożej, koniczyna polna - kądziółka Matki Bożej, drzeczka średnia - lzy Matki Bożej, a dziewanna drobnokwiatowa - warkocze Matki Bożej.

**Bo to wszystko przecież Boże, bo to wszystko święte, Jak stajenka betlejemska z prostym polskim bydłem**

Święto święcenia bukietów zielnych przypada w czasie późnego lata, gdy kończą się żniwa i w sadach dojrzewają owoce. Seweryn Udziela w swej pracy „Rośliny w wierzeniach ludowych” pisał, że w okolicy Krakowa ziele na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny przygotowywano najczęściej ze 100 gatunków ziół i innych roślin. Zygmunt Gloger odnotowywał z kolei, że wije się je z 12 rodzajów roślin, ale tylko takich, które urosły na łąkach i w sadach.

Po co przygotowywano bukiety? Poświęcone miały zapewnić dosta-



Uczestniczki konkursu na najpiękniejszy wianek – Kraków 2011 rok

tek na przyszły rok. W niektórych regionach Polski ziarno z ziele wykruśzało się, by wymieszać je z tym, które wykorzystywano do siewu. Z kolei lupiny z poświęconych owoców wieszano na drzewach, co także miało zapewnić urodzaj.

Ziele zapewniało dobrobyt nie tylko w gospodarstwie, ale też chroniło - jak wierzone - przed gradobiciem, powodzią i szkodnikami. Przy chorobach właśnie z poświęconych 15 sierpnia ziół przygotowywano leki (napary, sproszone podawano do posilków).

Uroki tego święta dostrzegali poeci. Jan Lechoń w „Rymach częstochowskich” pisał: „O wy, kwiaty mej młodości, prosto z łąki zioła, / Co na Matkę Boską Zielną znoszą do kościoła / I stawiają Częstochowskiej, by podniosła rączkę, / Nad firletkę, macierzankę i nad srebrną drzeczkę, / Nad rozchodnik i lawendę, nad rutę i miętę, / Bo to wszystko przecież Boże, bo to wszystko święte, / Jak stajenka betlejemska z prostym polskim bydłem, / Tak zrównane są te zioła z mirrą i kadzidłem...”

I jeszcze jeden wiersz, tym razem autorstwa Waława Rolicza-Liedera: „Kwiaty z pól okolicznych uszczknięte i zioła, / Przenajświętsze ofiary pracownicę wioski, / Przyniosły swe zapachy do wnętrza kościoła, / Przyniosły przed oblicze dobrej Matki Boskiej. / Przed ołtarzem ksiądz szepce łacińskie wyrazy, / Woń kwiatów coraz żywiej nad głowy się wznoszą: / Ochraniaj nas od kłeski, chorób i zarazy, / Królowo ziół przedziwna, pól Rządczyni nasza! / Rozpiewały się usta, organ wciąż przewodzi, / Ten w piersi się uderza, ten znak krzyża czyni: / Ochraniaj nas od wojny, ognia i powodzi, / O ziół Królowo można, naszych pól Rządczyni! / W górze, jak głos starczy, organ przepowiada, / A w dole, z piersi ludu płynie pieśń kościelna, / U stóp Twoich, jasna Pani, wieś swe dary składa, / O pól Rządczyni mądra, o Królowo Zielna!”. ●

## Nieźle ziółko, a do tego leczy różne choroby

**Wiedza o ziołach powraca do łask. Fitoterapia po latach nieobecności pojawiła się w programach nauczania studentów medycyny. Stosowanie leków roślinnych wymaga jednak nie tylko wiedzy, ale i doświadczenia.**

Wiedza zielarska u naszych przodków była wyjątkowa. Nie brała się jednak z jakiejś magii i wtajemniczenia, ale z obserwacji i życia blisko natury. Prababki wiedziały, że napar z lipy działa rozgrzewająco, dziurawiec rozwesela, melisa uspokaja, a lubczyk wzniesca ogień pożądania.

O tym, że ziołolecznictwo odeszło w cień po wiekach stosowania, zdecydował rozwój chemii farmaceutycznej. Przeciwważaliny i przeciwgorączkowe wywar z kory wierzby zastąpiła na przykład aspiryna. Tymczasem zielarstwo jest tak stare jak ludzkość. Już staroegipskie papirusy zawierają informacje o kilkudziesięciu roślinach leczniczych. Sumerowie stosowali m.in. czosnek, rumia-

nek, babkę, a chińskie zapiski sprzed 4 tys. lat wymieniają ok. 300 roślin leczniczych. Niewiele mniej (ok. 200) znajduje się w „Corpus Hippocraticum” - dziełach zebranych Hipokratesa. W średniowiecznej Europie za zielarskich ekspertów uchodzili benedyktyni.

Rośliny lecznicze wprost wypełnione są substancjami czynnymi. Morfina (działająca przeciwbólowo) występuje w maku. Atropina (stosowana podczas reanimacji) w owocach wilczej jagody. Salicylina (działająca podobnie do aspiryny) w kory wierzby. Znana z rutinoscorbinu rutynę znaleźć zaś można w liściach szczawiu, owocach berberysu i dzikiego bzu. Konwalia zawiera glikozydy - substancje wzmagające siłę mięśnia sercowego oraz zapobiegające arytmii.

Wiele leków przeciwnowotworowych również ma naturalne korzenie, choćby taksol, pozyskiwany z krzewów cisa, a wykorzystywany w terapii raka piersi i jajnika. Bardziej

banalne schorzenia także leczy się roślinami lub ich przetworami. Czosnek na przykład obniża ciśnienie krwi, a także poziom cholesterolu, pobudza trawienie, działa antybiotycznie. Lipa i bez zbijają gorączkę.

Na ziołach poznały się także zwierzęta. Bydło wypuszczone na pastwisko najpierw szuka leczniczych chwa-

**O tym, że ziołolecznictwo odeszło w cień po wiekach stosowania, zdecydował rozwój chemii farmaceutycznej**

stów, które pobudzają wydzielanie soków trawiennych, zwiększają apetyt i perystaltykę jelit. Podobne zachowania obserwuje się u zwierząt dzikich. Łosie zgryzają kaczęce (źródło witaminy C), paprocie (działają przeciw pasożytniczo), bagno zwyczajne (odkłada układ moczowy), gałązki topoli, wierzby, sosny (mają działanie przeciwbiegunkowe). Olejki eteryczne występujące w roślinach iglastych zwiększają zaś poziom libido, dlatego ich udział w jadłospisie losi wzrasta przed oraz w okresie rui. Sarny i jelenie również z okrzepia z leśnej apteki - zjadają zioła na trawienie, odkażające, wiatropędne, moczopędne, rozkurczowe, pobudzające krążenie, a w okresie rui nie pogardzą psychoaktywnymi grzybami wprowadzającymi je w stan lekkiej euforii.

Fitoterapię stosują też ptaki. Indyki i kury „leczą się”, jedząc krwawnik i mniszek - rośliny bogate w immunostymulatory oraz witaminy.

Rdest ptasi, mięta czy bylica pospolita to rośliny poszukiwane przez padlinożerców. Umożliwiają trawienie nieświeżego, gnijącego wręcz pokarmu.

Renesans ziołolecznictwa bierze się między innymi stąd, że leki syntetyczne mają wiele działań ubocznych. W przypadku ziół oczywiście skutki uboczne także mogą wystąpić, ale przy umiejętnym stosowaniu zdarzają się rzadziej. Przy stosowaniu ziół trzeba jednak pamiętać o zasadach bezpieczeństwa: \* przed podjęciem terapii trzeba skonsultować się z lekarzem lub farmaceutą; \* zioła powinny pochodzić z wiarygodnych źródeł; \* można stosować tylko te preparaty, na opakowaniu których znajduje się naukowa nazwa, data produkcji i przydatności do spożycia oraz adres producenta; \* nie wolno przekraczać zalecanych dawek i czasu stosowania; \* ziół przeznaczonych dla dorosłych nie wolno podawać niemowlakom. ● MSKA, PAP

# CUDOWNA MOC BUKIETÓW Kraków

## Sto przepisów na ziele

Przepis na sierpniowy bukiet na Matki Boskiej Zielnej? Jednego nie ma, bo nie ma kanonicznego ziele. Wszystko zależy od wyobraźni twórcy i roślin, jakie rosną w pobliżu

### Małgorzata Skowrońska

Podstawową zasadą przy komponowaniu ziele (tak mówi się na bukiet święcony 15 sierpnia) jest wykorzystanie ziół, kwiatów, owoców i warzyw, jakie rosną w okolicy, w której mieszkamy.

Tradycja jednak ewoluuje - nie zawsze w dobrym kierunku. Efekty można obserwować tam, gdzie do sierpniowych bukietów dodaje się storczyki, zasuszone kwiaty i orzechy z innych stref klimatycznych. Nie o to chodzi w ziele na Matki Boskiej Zielnej. Ten bukiet ma być hołdem dla tego, co rośnie blisko nas.

- Jeśli ktoś mieszka w mieście, będzie używał do komponowania bukietów nieco innych roślin niż ten, kto mieszka na wsi, w pobliżu łąk i pól. Dlatego nie dziwi mnie to, że mieszczanie wykorzystują rośliny rosnące pod blokiem, nieraz własnoręcznie posadzone na klombie - mówi etnobotanik Piotr Klepacki.

Sierpniowe bukiety zielne różnią się także w zależności od regionów, w jakich są tworzone. Te z Podhala wyglądają nieco inaczej niż te spod Tarnowa. Nie chodzi tylko o kompozycję, ale też o skład. W jednych tolerowane są warzywa (na przykład marchew i ziemniak), w innych może być tylko jabłko w towarzystwie ziół i kwiatów. Zmienia się za to sposób zbierania ziół - niegdyś odbywało się to zawsze wczesnym rankiem 15 sierpnia. Od tego zwyczaju gospodynie jednak odchodzą i najczęściej przygotowują bukiet dzień wcześniej. Istotne jest też to, jak układa się rośliny. Okazuje się, że te, które szybko więdną i tracą reprezentacyjny wygląd, powinny znaleźć się w środku kompozycji - wtedy mają szansę wesprzeć się na tych, które dłużej trzymają formę.

Elżbieta Augustynek z Zalas, jedna z laureatek konkursu na najpiękniejszy bukiet w pierwszej edycji (w 2010 r.), twierdzi, że stworzenie dobrego bukietu to kilkugodzinna robota, podczas której trzeba zejść pół wsi. Dodaje, że to i tak krótko, bo pomagają jej znajomość terenu oraz wiedza, gdzie i co rośnie. W jej przepisie na zielny bukiet królują zioła, które zajmują dwie trzecie kompozycji. Wśród nich są: lebiodka (zwana też ziele Matki Boskiej), różne odmiany mięty, wrotycz, cykorja podróżnik, bylica piołun, szalwia. Gospodyni z Zalas kwiatów dodaje niewiele - odrobinę floksów i męczyców. Z warzyw: marchew i kukurydzę. Z owoców - jabłko wbite na patyk. Nie zapomina też o gałązkach kaliny, jarzębiny i leszczyny.

W bukietach zielnych Katarzyny Pilarczyk z Nowego Targu też królują zioła, m.in. ruta, dziewanna, krwawnik i rozmaryn. W przeciwieństwie do Elżbiety Augustynek z ziołami miesza jednak duże ilości kwiatów, m.in. malwy i georginie. Ca-



Obraz Witolda Pruszkowskiego, ucznia Jana Matejki, zatytułowany: Procesja zielna (znany też jako: Niedziela zielna)



Co roku przybywa uczestników konkursu na najpiękniejszy bukiet...

łość usztywniają makówki i warzywa wbijane na patyki.

Krakowski bukiet autorstwa Michałiny Krawczyk z Krakowa to z kolei popis artystycznych umiejętności twór-

czyni. Co roku jej bukiety składają się przede wszystkim z niebieskich kwiatów (bo to kolor maryjny), żółtych akcentów (kolor papieski) i niewielkiej liczby zielonych dodatków. Ile gospo-

dyń, tyle pomysłów na bukiety. Nie bójmy się eksperymentować i poszerzać wiedzę botaniczną. Dla tych, którzy chcieliby wziąć udział w tegorocznej edycji konkursu „Cudowna moc bukietów”, przygotowaliśmy przegląd hitów z dwóch poprzednich lat. Pamiętaj jednak trzeba, że bukiety po powrocie do domu nie powinny znaleźć się w wazonie z wodą. Trzeba je ususzyć. ●



R E K L A M A

Organizator:  Instytut Dziedzictwa	Konkurs dofinansowany przez:  Gmina Wieliczka  Gmina Kalisz	Patronat merytoryczny: Bogusław Sonik Poseł do Parlamentu Europejskiego	Sponsory:  Rybniczanka  KWS  Woda  KWK	Nagrody rzeczowe: KOPALNIA SOLI WIELICZKA Perfecta	Patroni medialni: TVP KRAKÓW RADIO KRAKÓW gazeta
Honorowy Patronat Małżonki Prezydenta RP Pani Anny Komorowskiej	Współpraca: Fundacja POLSKA MIEDŹ Matopolska	Współpraca: UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI KOLEGIUM MEDYCYNICZNE MUZEUM FARMACJI	Współpraca: wfośgw mpec KHK Krakowski Holding Komandyt SA	FARMONA	